

## JANINA MITURA

ur. 1923; Kock



Miejsce i czas wydarzeń	Kock, okres powojenny
Słowa kluczowe	Kock, okres powojenny, sadzenie drzew

### Sadzenie drzew w lesie

Pamiętam, jakem sadiła las, to takim kosturem, albo w szkółce siałam nasionka, żeby drzewka urosły, to tak się brało i przez palce musiały lecieć nasionka. A szkółka musiała być taka jak stół, równiutka. [Była szkółka] za Annówką. A tutaj przed leśniczówką las sadiłam, przed tchórzewskim lasem, to jeszcze pamiętam, sadiłiśmy las kosturem, dołek się zrobiło, druga sadiła, a ja przyciskałam. My robimy i gajowy stoi, wyszedł z lasu pies, łeb spuszczone, a on mówi: „Żeby nie wściekły”. Wsiadł na rower, dojechał do leśniczówki, wziął dubeltówkę i zastrzelił tego psa.

Kiedyś mnie syn woził tam, ja mówię: „Weź no, zawieź mnie w tamtą stronę, zobaczę, jak wygląda las teraz, jak drogi wyglądają. Zawieź mnie, to zobaczysz i ty ten las”.

Teraz mają [ludzie] dobrze i nie umieją Bogu podziękować. Ja kiedyś poszłam do lasu, kosturem robiłam, ziemię waliłam, gibałam się, zrób dołek kosturem i drzewko zasadź. Mamy nie było, tylko my sami, to jajko usmażone z cebulką, w garnuszku, i kawa, taka była abisynka w krążkach, trochę osłodzona sacharyną, i chleb – i to było jedzenie moje. To był obiad w lesie. A jak nie, to jak się chciało pić, to brzozę chłopaki nacięły, patyczek wsadziły i sok z brzozy kapał. Jaki słodki, jaki zimny! Zimny i słodki, jaki dobry sok z brzozy!

Data i miejsce nagrania	2016-07-07, Kock
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"